Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 8 stronic wraz z dodatkiem powieściowym

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8749. *Lwów, wtorek 22 stycznia 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Zuchwałe włamanie kasowe

przy ulicy Kościuszki.

Lechja zdobywa puhar. - Marszałek Foch powraca do zdrowia. - Szajka morderców kobiet na plaży morskiej.

DWUGODZINNA KONFERENCJA P. PREZYDENTA Z PREMJEREM BARTLEM.

Warszawa, 20. stycznia (Tel. G. P.). W dniu dzisiejszym o godz. 12-tej w południe pan prezes Rady Ministrów **prof. Bartel udał się na Zamek,** gdzie został przyjęty przez **Pana Prezydenta Rzpltej.** Konferencja Pana Prezydenta z premjerem trwała **przeszło dwie godziny.**

—o—

PRIMO DE RIVERA GROZI ROBOTNIKOM PRZYMUSOWEMI ROBOTAMI.

Barcelona, 20. stycznia (Tel. G. P.). W związku z ogłoszeniem **strajku** przez robotników pracujących przy budowie pawilonów wystawowych, gen. Primo de Rivera oświadczył, **że o ile robotnicy ci nie przystąpią do pracy, zostaną oni bezapelacyjnie wysłani do jednej z prowincyj środkowo - hiszpańskich i zmuszeni do pracy na roli.**

—o—

RZĄD ALBAŃSKI WPROWADZA NIEDZIELE.

Wiedeń 20. stycznia. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Tirany, że rząd albański nosi się z zamiarem uznania niedzieli za ogólny dzień wypoczynkowy.

—o—

ZGON AUTORA „WIERY MIRCEWY".

Karlsbad 20. stycznia. (Tel. GP.) Zmarł tu znakomity pisarz rosyjski, autor „Wiery Mircewy", Urwancow.

—o—

W SABAUDJI SILNE MROZY.

Paryż 20. stycznia. (Tel. G. P.) W Górnej Sabaudji panują w dalszym ciągu silne mrozy. Termometr wskazuje minus 25 st.

—o—

Polsko-austrjackie rokowania

W SPRAWIE TOWARZYSTW ASEKURACYJNYCH.

Wiedeń, 20. stycznia (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą, że w połowie lutego rozpoczną się tu rokowania **między Polską a Austrją** w sprawie austrjackich **Towarzystw asekuracyjnych,** które według traktatu pokojowego mogą funkcjonować w Małopolsce tylko **przez 10 lat.** Przy tej sposobności ustalona będzie kwestja **waloryzacji dawnych polic asekuracyjnych.**

Sensacyjny epilog procesu wiedeńskiego.

POEFFL, ZABÓJCA RED. WOLFA UWOLNIONY!

Wiedeń 20. stycznia. (Tel. G. P.) W procesie o **zamordowanie dziennikarza Wolffa zapadł dziś wyrok uwalniający dziennikarza Poeffla.** Przysięgli odpowiedzieli wprawdzie **twierdząco na pytanie czy oskarżony był sprawcą zbrodni,** uznali jednak, że działał on **w stanie niepoczytalności.** Zebrana na sali publiczność **głośno protestowała przeciwko wyrokowi uwalniającemu.**

Czego zachciewa się p. przywódcom „Stahlhelmu"?

Berlin, 20. stycznia (Tel. G. P.). Obradujący w Magdeburgu **kongres przywódców Stahlhelmu w liczbie 5.600 osób** powziął na dzisiejszem zebraniu rezolucję, upoważniającą kierownictwo naczelne Stahlhelmu do formalnego zgłoszenia w Reichstagu **referendum celem dokonania rewizji konstytucji weimarskiej.** Rezolucja domaga się **usunięcia przewagi parlamentaryzmu** z życia politycznego oraz utworzenia **rządu o silnej władzy wykonawczej,** niezależnego od wpływów stronnictw i odpowiedzialnego za losy **całego narodu.** Na tem samem zebraniu kongres przesłał na ręce kanclerza Müllera uchwałę, wyrażającą **oburzenie przeciwko ogłoszeniu tajnego memorjału ministra Groenera,** oświadczającą, iż nie należy dopuścić do tego, aby wpływowi członkowie jednego z reprezentowanych w rządzie Rzeszy stronnictw wyrażali poglądy **biorące w obronę zdradę stanu.** Stahlhelm w ostrych słowach zwraca się przeciwko redaktorowi „Review of Reviews" Steedowi, domagając się od rządu Rzeszy, aby wobec oświadczenia, iż memorjał dostał się w drodze zwykłej do rąk angielskich, **zaostrzył ze swej strony zarządzenia karne przeciwko zdradzie stanu.**

KOM. PARTJI NIEM. GROZI ROZŁAM.

Berlin, 20 stycznia. (Tel. G. P.). „Montag Morgen" donosi, iż dwaj **czołowi komuniści niemieccy,** a mianowicie byly przywódca partji komunistycznej niemieckiej **Bandler i red. Thalheimer, należący do pierwszych założycieli Spartakusa, uchwałą międzynarodówki komunistycznej zostali wczoraj wykluczeni z szeregów partji.** Wykluczenie to spowodowane zostało odpowiedzią komunistów, od których instytucje niemieckie zażądały **podpisania ultimatum.** „Montag Morgen" uważa, iż wykluczenie Brandlera i Thalheimera wywoła **rozłam w szeregach komunistów niemieckich,** którego zapowiedzią była niedawna uchwała powzięta na konferencji **lewicowych komunistów,** domagająca się utworzenia odrębnej **lewicy komunistycznej.** Organizacja ta wystąpić ma pod nazwą **Związku Spartakusa.** Członkowie tej organizacji są dawnymi członkami starej gwardji Spartakusa i najbliższymi współpracownikami Róży Luxemburg i Karola Liebknechta.

—o—

ARESZTOWANIE BANKIERA-DEFRAUDANTA.

St. Gallen [illegible] stycznia (Tel. G. P.). Policja aresztowała poszukiwanego przez władze francuskie **bankiera Pacquementa,** który zbiegł z Paryża pozostawiając pasywa **20 miljonów franków.**

—o—

Gwatemala, 20. stycznia (Tel. G. P.).

Gwatemala, 19. stycznia. (Tel. G. P.) Grupa powstańców obsadziła drogi i miasta usiłując przeszkodzić posuwaniu się naprzód wojsk rządowych. Generał Padilla **ogłosił stan oblężenia** w ośmiu departamentach.

—o—

Ze sportu.

Lwowscy narciarze i łyżwiarze przy pracy.

Lechja zdobywa puhar.

DWUDNIOWE ZAWODY O MEMORJAŁ Ś. P. TOMICKIEGO.

Lwów, 21 stycznia.

W dniach 19 i 20 bm. odbyły się zawody narciarskie **o memorjał śp. Tomickiego,** organizowane przez **sekcję narciarską „Pogoń"**. Zwycięstwo przypadło w udziale znanemu mistrzowi Krynicy, p. **Żytkowiczowi.** Szczegółowe wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Bieg 8 klm. z przeszkodami: 1) Witkowski (Czarni) 27:30 sek., 2) Żytkowicz (Beskid - Krynica) 27:48 sek., 3) Teysseyre (KTN) 28:10 sek., 4) Szczepanowski (KTN) 29:35 sek., 5) Zienkowicz (Czarni) 29:49 sek., 6) Totur (Czarni) 30:32 sek., 7) Loesch (Pogoń) 30:50 sek., 8) Rzepecki (Pogoń) 30:58 sek., 9) Bernaś (AZS) 31:08 sek. 10) Teysseyre II (TKN) 31:24 sek.

Konkurs skoków narciarskich, rozegranych na skoczni K. T. N-u dał następujące wyniki: 1) **Żytkowicz** (Beskid-Krynica) n. 12.687 (skoki 23,21.5 m.), 2) Rajski (Czarni) n. 15.666 (skoki 19 i 18 m.), 3) Zienkowicz (Cz.) n. 15.541) skoki 19 i 18.5 m.), 4) Witkowski (Cz.) n. 14.812 (skoki 17.5 i 15 m.), 5) Reyman (Pogoń) 14.729 (skoki 20.5 i 15 m.) 6) Szczepanowski (KTN) n. 14.520 (skoki 17.5 i 17 m.), 7) inż Teisse (KTN) n. 14.374 (skoki 14 i 15 m.), 8) Domiczek (Lechja) 13.833 (skoki 17.5 i 16 m.), 9) Totur (Cz.) 13.541 (skoki 15 i 14.5 m.), 10) Cwenarski (Cz.) 13.499 (skoki 17 i 15 m.). W kombinacji tj. w zawodach złożonych 1) miejsce zajmuje Żytkowicz 18.281 pkt., 2) Witkowski 17.410 pkt., 3) inż Teysseyre 17.062 pkt.

Silny wiatr uniemożliwiał wykonywanie skoków o większej długości. Publiczności około 300. Rozdanie nagród nastąpi w dniu 29 bm. w lokalu LKS. Pogoń. Organizacja zawodów sprawna.

przystąpiono do wyboru nowych władz, które dały następujące wyniki:

Prezes prof. dr. **Tadeusz Dręgiewicz,** wiceprezesi: **dr. Goldstein i kpt. Zauderer,** sekretarz Kuehner, skarbnik dr. Zagórski, kpt. Związkowy inż. Tadeusz Kuchar, członkowie Zarządu: Tatara, Drobut i Schindler. W skład Wydziału W. G. i D. weszli Bodenstein (prezes), kpt. Dworzaczek, Francos, Gulicz, Sawicki, Binstock, Czuczman, Grabowski, Lewenthal, Starzewski i Kuniczak.

W związku z uroczystościami jubileuszowemi uchwalono **zamianować członkami honorowymi L. Z. O. P. N-u** następujące osoby: prof. dr. Tadeusz Dręgiewicz, dr. Edward Cetnarowski, dr. Wł. Chojnacki, red. Bronisław Laskownicki, prof. Rudolf Wacek, Ludwik Christelbauer, inż. Tadeusz Kuchar, dr. Zagórski i kpt. Karol Bereźnicki. Delegatami na Walne Zgromadzenie PZPN. mianowano pp. prof. Dręgiewicza i Tatarę.

ZAWODY HOKEJOWE W KRAJU.

Kraków 20. stycznia. Team A.—Team B. 1:1. W skład Teamów wchodzili gracze Cracovji i Wisły. Bramkę dla Teamu A. strzelił Szeliga, dla Teamu B. Makowski.

Warszawa 20. stycznia. **Legja—Polonja 8.0, WTŁ.—Skra 2:2.**

—o—

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W DAVOS.

Mistrzostwo Europy w jeździe figurowej dla panów zdobył Schaffer. W konkurencji pań zwyciężyła p. Brunerowa. Bieg 500 m. przyniósł zwycięstwo Tunbergowi w czasie 42:8 (rekord światowy). Bieg 5.000 m. wygrał Balangród w czasie 18:24.2 sek.

—o—

NOWE WŁADZE LIGI.

Walne Zgromadzenie Ligi odbyte w dniach 19. i 20. bm. w Warszawie, wybrało na rok bież. następujący zarząd: Prezes mjr. Izdebski, wiceprezesi kpt. Gross i Laskownicki, sekretarz kpt. Mielnik, skarbnik mjr. Partyka, kierownik W. G. i D. p. Matuszewski, kierownik komisji rewizyjnej Dr. Mirzyński. Delegatami na Walne Zgromadzenie PZPN. p. Laskownickiego, Bronarza i Merlińskiego.

—o—

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

W rozegranych w sobotę i w niedzielę zawodach łyżwiarskich **o mistrzostwo Warszawy** pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej **zdobył Majewski,** 2) Kamiński, 3) Dembowski. Wyniki indywidualne: 500 mtr., 5.000 m., 1.500 m. wygrywa Majewski w czasach 51.6 sek., 10.57.4 sek., 2:55.2 sek.

Lechja zdobywa puhar.

Lwów 21. stycznia.

W dniu wczorajszym zakończony został turniej hokejowy na lodzie **o puhar** ufundowany przez urzędników **Banku krajowego** z okazji jubileuszu **Lechji.** Zwycięstwo przypadło drużynie **jubilata,** która we finale pokonała Pogoń w stosunku 2:0. Zawody te poprzedziło spotkanie LTŁ.—Lwowianka, zakończone wynikiem 2:0.

Klasyfikacja ostateczna przedstawia się jak następuje:

Pierwsze miejsce zdobyła **Lechja,** drugie miejsce przypadło w udziale Pogoni, odnośnie zaś do zajęcia trzeciego miejsca zadecyduje P. Z. H. L. na skutek protestu wniesionego przez Czarnych i LTŁ.

Zawody łyżwiarskie

O MISTRZOSTWO LWOWA.

Lwów 21. stycznia.

W ubiegłą sobotę i niedzielę zorganizowało Lw. Tow. Łyżwiarzy na torze swym zawody łyżwiarskie **w jeździe szybkiej i figurowej o mistrzostwo okręgu.**

W jeździe szybkiej dla senjorów **startowało na 3 zgłoszonych jedynie 2 zawodników.** Zwyciężył we wszystkich biegach 500 m, 1500 m, 5.000 m, 10.000 m. **Wójcik Juljusz,** który tem samem zdobył tytuł mistrza Okręgu. Drugie miejsce zajął **Wójcik Tadeusz.** Wyniki osiągnięto naogół słabe z powodu krótkości toru i nieprzychylnych warunków atmosferycznych.

Mistrzostwo junjorów zdobył Piechota, 2) Pomper. Ponadto odbyły się **biegi dla młodzieży do lat 14 i 18,** które zgromadziły na starcie po **25 zawodników.**

W jeździe figurowej junjorów startowało 5. 1) Kostiuk 76 pkt., 2) Marmol 73 pkt. 3) Sławicc.

Jazda sztuczna parami start. 2. 1) p. Bilorówna - kpt. Kowalski 12 pkt., 2) p. Rudnicka - por. Theuer 9 pkt.

Jazda sztuczna dla młodzieży do lat 14. 1) Derlel 10 pkt., 2) Tarcykiewicz 5 pkt.

Nagły zgon ojca Komisarza Nadolskiego.

Lwów, 21 stycznia.

Wczoraj, **na kilka godzin przed pogrzebem śp. Marji Nadolskiej,** matki komisarza Rządu, zmarł ojciec jego, ś. p. Antoni, w 80 roku życia, były sekretarz magistratu i dyrektor Kasy chorych w Turce. Na życzenie zmarłego, by małżonków pochowano **we wspólnym grobie,** pogrzeb śp. Marji Nadolskiej, **który miał się odbyć w niedzielę o godz. 3 po południu, odłożono do wtorku,** godziny **10 rano.** Zwłoki zmarłych ułożono obok siebie w krypcie kościoła OO. Bernardynów, skąd odbędzie się pogrzeb.

Marszałek Foch powraca do zdrowia.

Paryż, 20 stycznia. (Tel. G. P.). Marszałek Foch spędził **noc doskonale.** Wszystko wskazuje **na dalszą poprawę.** Lekarze, czuwający przy łożu pacjenta, oświadczają, że nigdy jeszcze w praktyce swojej nie spotkali się **z tak szybkim powrotem do zdrowia.** Stan psychiczny marszałka jest doskonały. Domagał się on kilkakrotnie widzenia się z gen. Weygandem, w celu konferowania z nim o **pracach sztabu.**

Walne Zgromadzenie LZOPN-u.

Lwów 21. stycznia.

W dniu wczorajszym odbyło się w salach I. gimnazjum przy ul. Kubali **doroczne Walne Zgromadzenie LZOPN-u.** Mimo roku jubileuszowego było Walne Zgromadzenie obesłane przez Kluby znacznie słabiej, **niż w latach ubiegłych,** w szczególności zaś **brak było prowincji,** co znajduje wytłumaczenie w trudnościach **komunikacyjnych,** jakie wytworzyły się po ostatnich zawiejach śnieżnych.

Prawo głosowania przysługiwało jedynie **siedmiu klubom Klasy A.** 12 klubom klasy B. 10 klubom klasy C., gdyż reszta nie wpłaciła należnych wkładek do Związku. Zebraniu przewodniczył przez cały czas **prezes prof. dr. Tadeusz Dręgiewicz,** początkowo z urzędu, następnie zaś z wyboru. Po złożeniu szeregu sprawozdań wywiązała się dość obszerna dyskusja, poczem uchwalono przez **aklamację udzielić absolutorjum ustępującemu zarządowi.** Z kolei

„Ex-kaiser" obchodzi uroczyście 70-ą rocznicę urodzin.

WIZYTA GENERAŁÓW B. ARMJI W DOORN.

Berlin 20. stycznia. (Tel. G. P.) Według informacji Telegraphen-Union. przybyli do Doorn, miejsca zamieszkania b. cesarza Wilhelma, w sobotę i w niedzielę **b. marszałek von Mackensen,** jako przedstawiciel **dawnej armji cesarskiej i b. admirał von Schroleder jako przedstawiciel dawnej marynarki, celem złożenia gratulacji z okazji 70-tej rocznicy urodzin b. cesarza.** Pozatem cały szereg byłych generałów i admirałów armji niemieckiej pojawił się w rezydencji b. cesarza i weźmie udział w uroczystościach.

[illegible] **ków zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."**

Zuchwałe włamanie kasowe w śródmieściu.

Na szczęście w kasie nie było pieniędzy tylko papiery.

PRZYBYŁY PRZYPADKOWO, DYR. „FORTUNY", P. AUERBACH, POD GROZĄ REWOLWERU, MUSIAŁ OPUŚCIĆ LOKAL.

Lwów, 21 stycznia.

(—) Włamywacze kasowi, nietylko w nocy, **ale również i w dzień** próbują swych sił i nierzadko wysiłki te zostają uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Wczoraj w godzinach popołudniowych, **trzech włamywaczy kasowych**, wtargnęło do lokalu biurowego firmy bankowej **„Fortuna" przy ul. Kościuszki 22, gdzie rozpruli kasę wertheimowską.** Włamywacze mieli okropnego pecha, gdyż **w kasie nie było żadnej gotówki**, jedynie znajdowała się tam pewna ilość papierów wartościowych, które **złodzieje zostawili.**

W chwili, gdy włamywacze zamierzali z goryczą w sercu opuścić lokal „Fortuny", zdążał do **biura dyrektor „Fortuny" p. Dawid Auerbach**, zam. przy ul. Jabłonowskich 34. Pod drzwiami wejściowemi p. Auerbach **natknął się na jakiegoś osobnika, który stał na czatach.** Osobnik ten **przyłożył przybyłemu dyrektorowi rewolwer do skroni i zmusił do wyjścia na podwórze.** Z tego momentu skorzystali obecni wewnątrz **dwaj włamywacze i zbiegli,** a za nimi rzucił się do ucieczki bandyta, **który sterroryzował dyr. Auerbacha.**

Zawiadomiona o tym zuchwałym napadzie policja, **wdrożyła energiczne dochodzenia,** których wynik nie jest narazie znany.

Konflikt o rybę, wessaną przez rurę.

ŻARTOBLIWY SPÓR I SALOMONOWY WYROK. — KAPITAN BYŁ SYTY I... RYBA ZJEDZONA.

Berlin, w styczniu.

(e) W tych dniach płynął po jeziorze Badeńskim okręt pasażerski, który na środku jeziora musiał się zatrzymać dla braku wody do chłodzenia motoru. Została zatkana rura, którą motor ssał wodę do chłodnicy. Okazało się, że do lejkowatego otworu rury **została wessana pokaźnych rozmiarów ryba.** Dopiero jeden z marynarzy zanurzył się pod wodę i **wyciągnął za ogon ogłuszoną rybę.** Po kilku godzinach skwierczała już ona na patelni w kuchni okrętowej, poczem zjadł ją sam kapitan.

Na tem tle jednak wynikł spór. Właściciel prawa połowu ryb zarzucił żartem kapitanowi **nielegalny połów ryb.** Złożony sąd klubowy po długich naradach wydał wyrok: **Kapitan miał prawdzie prawo złowić rybę przy pomocy rury ssącej, jednak nie powinien był jej zjeść, lecz oddać właścicielowi.** Wobec tego sąd skazał kapitana **na zapłacenie dziesięciu ryb w znanej restauracji, właściciel złowionej ryby zaś,** za niesłuszny zarzut uprawiania nielegalnego połowu, **na zapłacenie wina potrzebnego do oblania tych ryb.**

Powrót do „rajskiej" mody.

MA NAS UZDROWIĆ MORALNIE I FIZYCZNIE.

Paryż w styczniu.

W Paryżu istnieje Liga Powrotu do Prostoty Życia, która chce doprowadzić ludzkość do tych warunków spokoju, skromności i zgody, jakie sobie wyobraża, że panowały w raju.

Jednakże Liga sama zaczęła od **niezgody,** która się ujawniła na niedawnem jej zgromadzeniu. Miano wicie założyciel Ligi, p. Mongeot wystąpił z projektem, aby rozpocząć od wprowadzenia rajskiej mody i **chodzić bez ubrania.** Gorącym zwolennikiem wniosku okazał się Malewski, rosyjski baletnik, powiadając, że ubranie tamuje bardzo ruchy i odbiera im wdzięk.

Pewien doktor był zdania, że chodzenie nago wpłynęłoby bardzo **dodatnio na zdrowie,** wystawiając ciało bezpośrednio na działanie **promieni słonecznych,** a przytem wiedy byłoby, jego zdaniem, więcej szczęśliwych małżeństw.

Natomiast ksiądz Bethleem, na którego Liga bardzo liczyła, pod wpływem samej wieści, że taki wniosek będzie pod dyskusją, **nie przybył na zebranie i przysłał list z potępieniem pomysłów p. Mongeota,** a podobno dr. Viard, przewodniczący Ligi sprzeciwił się mu, wysuwając argument **zimna i niewygody.**

Istotnie trudno sobie wyobrazić np. w obecnym okresie mrozów u nas, **Adama w automobilu, albo Ewę na przepełnionej platformie tramwaju.** A przytem coby wtedy zrobili krawcy, szewcy, modniarki, fabrykanci sukien i tkanin.

Wątpliwe jest zatem, aby Liga dała swoją firmę planowi p. Mongeota, **który coś przynajmniej stworzyć obóz, w którym by mogła swobodnie panować moda rajska.** Bo zwolennicy tej mody nowej zapominają, że w raju ziemskim żyło **tylko dwoje ludzi,** którzy nie mieli innych sąsiadów i towarzyszy poza naiwnemi zwierzętami.

KRONIKA

21 Stycznia Poniedziałek Agnieszki panny

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, 21. bm. o godz. 7.30 w. „Broadway".

Wtorek, 22. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly". Gośc. występ Teiko Kiwa.

*

Drugi i ostatni występ Teiko Kiwa, czarującej, egzotycznej śpiewaczki operowej, odbędzie się jutro we wtorek, 22. bm. w operze G. Pucciniego „Madame Butterfly". Dyrekcja Teatru Wielkiego pragnąc najszerszym sferom Publiczności dać możność podziwiania tej świetnej, cieszącej się sławą światową primadonny opery japońskiej, zaznacza, że zniżki 35 proc. dla stowarzyszeń i Związków zawodowych na to przedstawienie będą ważne.

*

TEATR MAŁY:

Poniedziałek 21. bm. g. 7·30 wiecz. „Wesele na Kurpiach". Ceny zniżone.

Wtorek 22. bm. g. 7·30 wiecz. „Wesele na kurpiach". Pożegnalny występ. Ceny zniżone.

*

Dwa tanie dni w Teatrze Małym. Dziś w poniedziałek dnia 21. i jutro we wtorek 22. bm. o godzinie 7.30 wieczór odbędą się dwa pożegnalne występy Teatru Regionalnego w uroczej sztuce ludowej „Wesele na Kurpiach". Kierowana obywatelskiem poczuciem Dyrekcja Teatru Małego zniżyła znacznie ceny na te przedstawienia, chcąc dać możność szerokiej publiczności zobaczenia tego jedynego w swoim rodzaju, pięknego, chwytającego za serce widza widowiska.

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 22. stycznia: Leopold Muenzer. II. Wieczór arcydzieł fortepianowych: Chopin—Liszt. 1007-1

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Dwie noce arabskie".
CASINO: „Prezydent".
CHIMERA: „Mścicielka".
GRAŻYNA: „Spowiedź kapelana".
FATAMORGANA: „Dama Pikowa".
COLOSSEUM: „Z tajników carskiej ochrany".
KOPERNIK: „Kochankowie".
LEW: „Cienie haremu".
LUNA: „Postrach Texasu".
MARYSIENKA: „Kochankowie".
OAZA: „Szpiedzy".
PALACE: „Karnawał Wenecki".
PAN: „W noc poślubną".
PASAŻ: „Król Dżungli".
PROMIEŃ: „Ostatnie lata panowania cara Mikołaja II."
UCIECHA: „Ken Maynard jak 1 przeciw 10".

*

UROCZA DOLORES DEL RIO.

Ukaże się na ekranie kina „PALACE" **w dniu 3. lutego 1929 o godzinie 12-tej w południe we wspaniałym dziesięcioaktowym dramacie pod tytułem „CARMEN" (nowa kopja), wyświetlonym nieodwołalnie po raz ostatni we Lwowie na wielkim poranku filmowym, urządzonym staraniem Klubu Sportowego Policji Państwowej.**

Ponadto wyświetloną zostanie doborowa komedja i tygodnik aktualności.

Bilety po zniżonych cenach w dniu poranku przy kasie kina „PALACE".

—o—

Rodzinę sp. Kowalskiego, żołnierza W. P. rozstrzelanego w dniu 1. stycznia 1919 r. w Basiówce wraz z szeregowcem 21. p. strzelców Wirgiljuszem Ryszardem Dąże, z Warszawy, uprasza Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów we Lwowie, o jawienie się przy ul. Halckiej 20 II. p. w środę lub sobotę od godz. 6—7 wieczorem.

(—) Aresztowanie niebezpiecznego osobnika. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Michała Czuchraja ze Zniesienia, który w czasie aresztowania go przez post. Suszyrybę z III. Kom. P. P. targnął się czynnie na niego.

(—) Sutener w aresztach. Wydział śledczy aresztował wczoraj Jana Frankowskiego z Warszawy, zam. Gródecka 34, za nakłanianie do nierządu i gwałt publiczny.

(—) **Włamania i kradzieże.** Pejsach Leppel zam. Balonowa 13, doniósł policji, że nieznany sprawca po włamaniu się skradł garderobę wart. 2000 zł. — Na szkodę Karoliny Melnycz zam. Pelczyńska 1, skradziono wczoraj z kuchni garderobę wart. 150 zł.

(—) **Jordan kosztował go za drogo.** Danielowi Kuczkiewiczowi zam. w Jaryczowie, skradziono wczoraj podczas uroczystości w Rynku z kieszeni portfel zawierający 990 zł., oraz dokumenta.

(—) **Skradł kożuch a potem go porzucił.** Na ul. Romanowicza, nieznany złodziej skradł wczoraj na szkodę st. sierżanta Józefa Kuśnierza, szofera gen. Norwid - Neugebauera kożuch, poczem skradziony kożuch na pl. Teodora porzucił.

(—) **Aresztowania za kradzieże.** Policja aresztowała wczoraj: Calde Jakubowicza i Fejgę Rosenberg, poszukiwanych przez Wydział śledczy w Łodzi, Ignacego Fassa za kradzież, Markusa Stemplera za paserstwo i kradzież, Annę Tryp, za kradzież materji na szkodę Józefa Fluhra i Zofję Karpatę za kradzież 70 zł. na szkodę Franciszka Andreja zam. Gródecka 28.

(—) **Pech włamywaczy.** Nieznani sprawcy usiłowali wczoraj włamać się do jadłodajni Tauba Brettel przy ul. Żółkiewskiej, lecz zostali spłoszeni przez właścicielkę. Zwabiony krzykami post. Zając udał się na miejsce, a widząc uciekających złodziei, zawezwał ich do zatrzymania się. Gdy wezwanie to nie odniosło skutku, post. Zając strzelił dwukrotnie, lecz bez rezultatu, a złdzieje zdołali zbiec.

—o—

URLOP PUŁK. NAGLERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. stycznia (ab) Pułk. **Nagler,** szef sekretarjatu komendy głównej PP. wyjechał na trzymiesięczny pobyt do Austrji i Francji. Celem wyjazdu są sprawy związane z organizacją służby śledczej.

—o—

ZDERZENIE TRZECH POCIĄGÓW AMER.

Nowy Jork, 20. stycznia (Tel. G. P.). W pobliżu Short Lane (Stan Maryland) nastąpiło **zderzenie trzech pociągów.** Zderzyły się dwa pociągi towarowe, a trzeci wpadł na tamte. Niemal połowa wagonów jest strzaskana. Czterech urzędników kolejowych poniosło śmierć.

KATASTROFA KOLEJ. W KANADZIE.

Ontario, 20. stycznia (Tel. G. P.). Przy katastrofie expresu zabity został palacz, a 12-tu pasażerów odniosło rany. Katastrofa spowodowana została przez podmycie toru przez powódź.

—o—

Człowiek o niezwykłym węchu.

KARJERA CHŁOPCA OKRĘTOWEGO. — PRYWATNY DETEKTYW. — DYSKRETNY NOS.

San Francisco, w styczniu.

W Ameryce zmarł niedawno niejaki **Frank Miller,** jedyny w swoim rodzaju fenomen. Pochodził on z Bawarji i był synem browarniczego robotnika. Jako młody chłopiec wstąpił do marynarki i od chłopca okrętowego począwszy, został później marynarzem.

To, co stanowiło niezwykłą jego właściwość, rzec można śmiało, wyróżniającą go z pośród **całego rodu ludzkiego, to niepospolicie wysubtelnione powonienie, powonienie tak czułe i ostre, że najzupełniej dorównywujące psiemu węchowi.**

Cecha ta ujawniła się po raz pierwszy, gdy podczas jakiejś podróży na statku, na którym Miller służył jako majtek, **popełniono kradzież.** Podjął się on wyszukać złodzieja i posługując się wyłącznie węchem, potrafił zdemaskować go w ciągu kilku minut.

Wypadek ten w swoim czasie był głośny i szeroko komentowany, zainteresowały się nim także **poważne sfery naukowe,** które w Millerze zyskały po raz pierwszy przykład tak niezwykle rozwiniętego zmysłu powonienia.

Sam Miller ugruntował na tej swojej właściwości całą swą przyszłą karjerę prywatnego detektywa i dosłownie posługując się wyłącznie swym nosem, **osiągał niesłychane, zdumiewające rezultaty.**

Prosty majtek oszlifował się, nabrał sporo najniezbędniejszych wiadomości i usamodzielnił się.

Od skromnych początków, dzięki swemu genjalnemu nosowi, stawał się coraz bardziej wzięty, aż wreszcie **stał się sławnym i bogatym człowiekiem.** Posługiwali się nim głównie ludzie, którzy pragnęli utrzymać z rozmaitych względów w tajemnicy sprawy, powierzane Millerowi i wiedzieli, że nos jego tam, gdzie potrzeba milczeć, będzie jak ryba.

Oto jak opisuje Franka Millera przy pracy przyjaciel jego, amerykański korespondent francuskich pism, p. Joe Johnson:

Frank Miller rozsiadł się szeroko w aucie, które nas miało zawieść do pewnego pałacu, gdzie zażądano pomocy Franka w wykryciu kradzieży dużej sumy. Po pewnym czasie auto zatrzymało się w pobliżu City Hall (działo się to w San Francisco).

Na spotkanie nasze wyszedł właściciel pałacyku, bogaty kupiec i przeprowadził nas odrazu do biurka, z którego ukradziono pieniądze. **Zamek był nienaruszony,** kradzieży dokonano albo właściwym, albo dorobionym kluczem, przypuszczalnie sprawcą musiał być złodziej domowy.

Frank Miller wysunął szufladę, w której znajdowała się ukradziona suma, pochylił się nad szufladą nisko, **a następnie jął obwąchiwać znajdujące się w niej papiery.** W pozycji tej przetrwał kilka minut, następnie wstawszy z miejsca, obszedł wszystkie pokoje, wciągając powoli powietrze w swe nozdrza **i węsząc w zupełnie taki sam sposób jak czyni to pies policyjny.** Musiano mu otworzyć wszystkie szafy i szuflady, każdy z domowników musiał mu dostarczyć jakąś część swego ubrania — wszystko zostało przezeń starannie obwąchane, we wszystko wścibił swój niepospolity nos.

Syn kupca był właśnie wtedy na placu i grał w golfa i oburzającem wydało się bogatemu właścicielowi pałacu, że Miller po powtórnem obwąchaniu papierów w fatalnej szufladzie, **skierował się pewnym krokiem do biurka syna** i nie mówiąc ani słowa, otworzył wytrychem środkową szufladę. Jedno zasunięcie w nią ręki i przed skamieniałym ze wstydu ojcem **leżał pakiet, w którym znajdowała się znaczniejsza część skradzionych pieniędzy,** brakującą resztę synalek zdążył już widać przepuścić.

Taką metodą pracował ten jedyny w swoim rodzaju detektyw, a także jedyny człowiek, którego węch nie ustępował w swej rozpiętości i delikatności węchowi wyżła, a bezwarunkowo przewyższał powonienie niektórych **dzikich szczepów,** które, jak wiadomo, mają o wiele czulsze niż ludy ucywilizowane.

Ciemna strona sławy.

JAKIEGO ODSZKODOWANIA ŻĄDA OD SŁYNNEGO ARTYSTY FILMOWEGO KAROLA DANE OPUSZCZONA NARZECZONA?

Nowy Jork, w styczniu.

(jp). Słynny artysta filmowy **Karol Dane** uczynił obecnie smutne doświadczenie, że sława ma także swoje ujemne strony. Jeszcze zanim jego występ w filmie „Wielka Parada“ uczynił go głośnym i sprowadził nań prócz blasków sławy, także deszcz złoty dolarów, zrobił znajomość z niejaką p. **Tais Waldemar.**

Sielanka trwała przez dłuższy czas, a jakkolwiek nie została uświęcona związkiem małżeńskim, to kochankowie żyli razem, a Dane nie miał nic przeciwko temu, że **towarzyszka jego życia występowała często pod jego nazwiskiem.**

Że jednak niema nic bardziej zmiennego jak serce ludzkie, a zwłaszcza serce artysty filmowego, więc od niejakiego czasu Karol Dane ochłódł dla pięknej Tais i zakochał się naturalnie... w jej najlepszej przyjaciółce, którą teraz znowu przeżywa nową idyllę miłosną.

Opuszczona Tais wniosła przeciwko niewiernemu **skargę o odszkodowanie z powodu niedotrzymania obietnicy małżeństwa.** Ponieważ zaś Dane jest człowiekiem sławnym, zarabia moc pieniędzy, więc też zawiedziona narzeczona żąda dla wyleczenia swego zranionego serca pokaźną **sumkę 75 tys. dolarów** i według kodeksu amerykańskiego ma wszelkie widoki, że sąd przychyli się do jej żądania.

Pożar, który trwa 140 lat.

Lwów, 21 stycznia.

Rekordem w dziedzinie długości trwania pożaru poszczycić się może niewątpliwie **miasto Norman,** leżące na półwyspie Alasca w Ameryce Północnej, gdzie w pewnej kopalni węgla od lat **140 nieustannie palą się wielkie złoża węglowe,** a żadna siła ludzka nie może tego pożaru opanować. Miasto Norman leży na brzegu rzeki Mackensie, odkrytej przez **Aleksandra Mackensie,** znanego podróżnika i badacza. Kiedy Mackensie w r. 1788 po raz pierwszy przybył w te okolice, stwierdził wówczas, że znajduje się tam olbrzymi pokład węgla, który się pali. Ponieważ w owych pustynnych okolicach trudno było o zastosowanie jakichkolwiek środków ratunku, przeto pożar rozszerzał się dalej bez przeszkody, aż wreszcie wskutek przepalenia się warstw gliny, **wtargnęła do kopalni woda.** Z natury rzeczy po zetknięciu się pokładu płonącego węgla z olbrzymiemi masami wody nastąpiły wybuchy, które całą okolicę zmieniły **w jedno, ogromne rumowisko.** Tam, gdzie były ongiś lasy, rozciągają się dzisiaj olbrzymie jeziora, z których sterczą jeszcze skamieniałe niemal już zupełnie pnie drzew. Jak podają mieszkańcy owych okolic, pożar powstał na długo jeszcze przed przybyciem ludzi białych, a powodem jego była **nieostrożność pewnego** tubylca, który na t. zw. odkrywce węglowej, t. zn. na pokładzie węgla, leżącego na samej powierzchni ziemi, rozpalił ogień celem zagrzania się.

Paryski jubileusz świeczki łojowej.

CYGANERJA PARYSKA BAWI SIĘ POD KAŻDYM PRETEKSTEM. — WYNALAZCA MIMOCHODEM. — Z ŻYCIA OJCA CHEVREULA.

Paryż, w styczniu.

(—) Cyganerja Montparnasse'u znajduje zawsze odpowiednią sposobność, aby sobie dostarczyć przyjemnej zabawy. Nawet jubileusze naukowe muszą się podporządkować temu celowi. Przed stu laty zdarzyło się po raz pierwszy, że została zapalona świeczka łojowa i w ten sposób duch ludzki święcił nowy triumf. Już od czterech lat dcza, że ojciec Chevreul, wynaleziona w r. 1825) obchodzi cyganerja paryska w coraz to inny sposób ów jubileusz. Cyganerja oświadcza, że ojciec Chervreul, wynalazca świeczki, był sam „cyganem“ i że świeczkę wynalazł tylko tak...

mimochodem.

Życie jego zmierzało właściwie do innego celu. Starał się on znaleźć drogi, które prowadzą do uzyskania szczęśliwej i radosnej **długowieczności.** I to mu się rzeczywiście udało. Chevreul zmarł, jako stuletni starzec.

Odkrycie łojówki dokonało się **wśród bardzo ciekawych okoliczności.** Właściciel pewnego laboratorjum p. Vanquelin otrzymał pewnego dnia z miasta Rouen flaszeczkę, która zawierała **coś tłustego.** Ten, który przysłał tę flaszeczkę zażądał, aby owa **substancję poddano analizie.** To się jednak nie stało. Flaszeczkę odstawiono w kąt. Dopiero w pół roku później zwrócił na nią uwagę młody Chevreul. Zauważył ku wielkiemu zdumieniu, że w środku tłustej masy skrystalizowała się jakaś

żółtawa substancja.

Teraz sprawa poczęła interesować młodego fabrykanta. Poszedł do sławego uczonego **Gay - Lussac'a** i przy jego pomocy odkrył w dwa lata później **świecę łojową.**

Fabrykacja tych świec okazała się **znakomitym interesem** i przyniosła wynalazcy wiele wiele pieniędzy. Teraz mógł Chevreul rozpocząć swoją właściwą drogę życiową. Napisał książkę „Jak można dożyć stu lat?“ Książka miała znaczne powodzenie...

Szajka morderców kobiet

na plaży morskiej.

OFIARY OGRABIANO I TOPIONO W MORZU.

Londyn, w styczniu.

Na plażach angielskich operowała banda morderców, którzy po nawiązaniu stosunku z bogatemi damami, bawiącemi nad morzem, **okradali je, poczem topili swe ofiary,** by te nie mogły donieść o kradzieży. Topiono nieszczęśliwe kobiety w tak wyrafinowany sposób, by policja sądziła, że to są **wypadki utonięcia przez nieostrożność.**

Policja wpadłszy na trop bandy i urządziwszy pewnego wieczoru **obławę na wybrzeżach morza koło Brigton,** natrafiła na zdecydowany opór. Bronili się członkowie bandy, przeważnie młodzi, wspaniale zbudowani ludzie, oraz ich towarzyszki, rekrutujące się **z pośród starszych, ale bogatych dam.** Oczywiście, damy owe nie nie wiedziały, że ich kochankowie są tak niebezpiecznymi ptaszkami. Dopiero po wielu trudach i walce na brzegu oraz w wodzie, policja zdołała bandę częściowo zlikwidować, liczni jednak jej członkowie zdołali umknąć.

Trzech z pośród złapanych, którym udowodniono morderstwa, **skazano na śmierć,** resztę, dla braku niezbitych dowodów, osadzono w więzieniu.

Angielska moda męska.

CO MÓWI MISTER BELL, DYKTATOR LONDYŃSKIEJ MODY MĘSKIEJ. — PODKREŚLANIE UCZTY MĘSKIEJ. CELOWOŚĆ, GODNA UZNANIA.

Londyn, w styczniu.

(=) Gdy u krawców damskich decyduje **połączenie fantazji i kroju,** zwracają krawcy męscy uwagę tylko na **krój,** przynajmniej powinni to robić — i w Londynie rzeczywiście robią. Odwiedziłem angielskich **potentatów mody,** byłem u tych, którzy pracują dla **księcia Walji i jego braci.** Wszyscy utrzymywali, gdy ich pytałem o zmiany w zakresie najnowszej mody, że są one w gruncie rzeczy — **minimalne!** Należy jednak dodać, że właśnie w tych drobnostkach ujawnia się **prawdziwy szyk angielskiego gentlemana.**

Szczególnie długo rozmawiałem z p. **E. Bellem,** którego rysunki są decydujące dla **londyńskiej mody męskiej.** Ten wykwintny artysta oświadczył mi: „Oczywista nie można nazwać tego wielką zmianą, że kieszenie doznają przesunięcia **o parę milimetrów w górę czy w dół.** Naszem jedynem staraniem jest **ulepszenie kroju coraz większe.** Nie myślimy wcale o jakichś

gwałtownych przewrotach,

jak to bywa w modzie damskiej. Jest rzeczą ogólnie znaną, że w modzie męskiej panują dwa zasadnicze kierunki: **łaciński i północny.** Moda łacińska, a więc przedewszystkiem francuska, skłania się do

zniewieściałości.

Natomiast moda północna stara się wszelkimi środkami **zwalczać tę tendencję.**

Na poparcie tych słów pokazał mi mister Bell rysunki francuskie, bardzo dobrze wykonane, ale będące ze stanowiska mody **produktami bardzo słabemi.** Spodnie do golfa zamykają się np. pod kolanem, są za wąskie, tak, że nie pozwalają **na swobodne ruchy.** Kij do golfa, trzymany przez gentlemana, przedstawionego na rysunku, jest **o kilka cm. za długi.**

„Mogę sobie wyobrazić, jak źle Francuzi grają golfa — mówi mister Bell — jeżeli grają w takich **spodniach** i przy pomocy takich **kijów".**

Francuzi idą na plac golfa w pulloverze. Anglik nigdy nie pokazałby swego pullovera. Dopiero w klubie zdejmuje surdut i kamizelkę, który zastępuje pullover. Marynarkę z naszytemi kieszeniami nosi się w Anglji tylko na wsi, w Contry House, nigdy w mieście. Do użytku miejskiego służy przedpołudniem ubranie jednorzędowe lub dwurzędowe **w delikatne kratki,** utrzymane w brązowych odcieniach.

Dla celów bardziej uroczystych, a więc do ślubu czy oficjalnych przyjęć służy obowiązkowo **Morning Coat,** zwany w Europie środkowej także **żakietem.** Uzupełniają go **cylinder i biała kamizelka.** Drobnostkami, na które jednak należy zwracać uwagę, są: **czarna krawatka, biała chusteczka jedwabna i białe kamasze.** Na kontynencie w takich wypadkach ubiera się często **ubranie wieczorowe.** Ktoby jednak w Anglji podczas dnia wybrał się gdzieś we **fraku** lub **smokingu,** byłby z całą pewnością uważany za **kelnera,** lub za **funkcjonarjusza hotelowego.** Gdyby zaś to była jakaś znana osobistość, to z pewnością sądzonoby, iż dostała **nagłego pomieszania zmysłów** i zawiadomionoby o tem **Pogotowie Ratunkowe.**

Popołudniu nosi się ubranie ciemne, przyczem bardzo modne są rozmaite odcienie koloru **brązowego i ciemno-niebieskiego.**

Wieczorem gentleman ubiera **frak,** o ile towarzyszy jakiejś damie, w przeciwnym wypadku wystarczy **smoking.** Uzupełnieniem ubrania wieczorowego jest **specjalny płaszcz wieczorowy.** Ów płaszcz nie jest wcale t. zw. **„cape",** gdyż ta forma od trzydziestu lat wyszła już w Londynie **zupełnie z mody.**

Anglik, który zwraca uwagę na swą garderobę, musi mieć kolekcję, złożoną conajmniej **z sześciu płaszczy,** odpowiadających rozmaitym kaprysom aury i rozmaitym potrzebom. Płaszczem zupełnie niemal w Anglji nieznanym jest t. zw.

futro.

Niezmiernie rzadko widzi się **tutaj** mężczyznę, którego płaszcz byłby opatrzony kołnierzem futrzanym. — Wdzianie futra uchodzi tutaj za dowód **zniewieściałości,** a Anglik dba w swojej modzie nadewszystko o podkreślanie **nuty męskiej.** Na kontynencie rozpowszechniło się z tego powodu mniemanie, że angielska moda męska ma specjalnie **charakter sportowy.** Nic bardziej mylnego. Anglicy tylko przywdziewają specjalny strój do golfa, do jazdy polowania, tennisa czy krykieta...

Nieszczęśliwe fatum przyczyną samobójstwa.

NAGŁA ŚMIERĆ DWÓCH AMANTÓW PIĘKNEJ P. MAREDO. — SAMOBÓJSTWO MĘŻA. — MIŁOŚĆ OFICERA SPOWODOWAŁA TRAGICZNE SKUTKI.

Madryt, w styczniu.

(W) Niezwykłe wrażenie w całem mieście wywołała śmierć powszechnie znanej z niezwykłej urody jak i ogromnego majątku pani Julji Maredo, którą służba znalazła w łóżku z przestrzeloną skronią. Początkowo sądzono iż p. Maredo została zabitą przez zbrodniarzy, ale wnet **znaleziony list** napisany na kilka minut przed śmiercią **wyjaśnił tajemniczą zagadkę.**

Wedle tego listu, to pani Maredo dobrowolnie odbiera sobie życie, ponieważ w czasie swego krótkiego zresztą żywota nikomu ze swoich **wybranych nie przyniosła szczęścia.**

Pierwszym człowiekiem, który padł ofiarą jej fatalizmu był młody i przystojny Paweł Veclou, który zabił się na wyścigach automobilowych, niemal w przeddzień ich ślubu. W kilka lat później p. Maredo zaręczyła się z **hr. Grenoille,** lecz i to małżeństwo nie doszło do skutku z powodu **śmierci hrabiego na grypę.** Wówczas po raz pierwszy w jej mózgu nasunęły się wątpliwości, czy nie prześladuje ją jakieś fatum, które usuwa z jej drogi tych ludzi z którymi łączą ją serdeczniejsze nici.

Małżeństwo jej z Jakóbem Maredo, bardzo bogatym właścicielem fabryki nie **przyniósł również szczęścia mężowi.** Już bowiem w dniu ślubu zaczął się **katastrofalny spadek franka francuskiego,** co spowodowało utratę połowy majątku fabrykanta a następnie śmierć samobójczą Maredo. Śmierć męża tak wpłynęła na nią deprymująco, że piękna kobieta usunęła się całkowicie z życia towarzyskiego, osiadła w Madrycie i z **nikim nie utrzymywała stosunków.**

Los jednak chciał, że w kilka miesięcy później odwiedziła ją przyjaciółka szkolna wraz z bratem, pięknym oficerem gwardji. Oficer tak **zakochał się w pani Maredo,** iż po odjeździe do pułku zasypywał ją listami. P. Maredo początkowo nie reagowała na nie wcale, ale gdy zrozpaczony młodzieniec donióśł, że sobie życie odbierze jeśli Maredo z nim się nie zobaczy, wyznaczyła mu schadzkę. Ale po kilku już spotkaniach p. Maredo wyczuła, że władnie nią miłość. Nie chcąc tedy narażać młodzieńca oświadczyła mu że z nim zrywa. Oficer przyjął tę wiadomość z rozpaczą pożegnał się z nią i wrócił do kasarni, podczas gdy ona wróciła do domu. Tutaj poczęła ona rozmyślać, a gdy doszła do przekonania, że bez niego żyć nie potrafi, napisała list i celnym strzałem z rewolweru pozbawiła się życie.

Ciekawą jest rzeczą, że w chwili gdy lekarz stwierdził śmierć pani Maredo, zawiadomiono policję, że jakiś oficer popełnił samobójstwo w ogrodzie botanicznym. Był to oficer gwardji, którzy zastrzelił się nie mogąc znieść zerwania z ukochaną kobietą.

Henryk Ford przeciwnikiem palenia.

WALKA PRZECIWKO DWOM WROGOM LUDZKOŚCI: WOJNIE I PALENIU. — CIEKAWE SZCZEGÓŁY AUTOBIOGRAFICZNE.

N. Jork, w styczniu.

(=) Amerykańskie pisma donoszą, że Henryk Ford pisze nową **książkę,** która skierowana jest przeciwko **dwom plagom ludzkości:** przeciwko **wojnie i paleniu.** Doprawdy jest rzeczą godną podziwu, że ten człowiek, który jest tak niesłychanie zajęty, ma jeszcze czas na zabawę w literata. W związku z paleniem podaje Ford w swej książce, której urywki ukazały się w pewnym dzienniku nowojorskim, ciekawe szczegóły autobiograficzne. „Zacząłem palić — pisze Ford — gdy miałem lat 23. Stało się to w związku ze

złamaniem nogi.

Zmuszony przebywać bezczynnie w łóżku, nudziłem się okropnie. Wówczas zacząłem palić. Wyzdrowiałem niebawem, ale przy paleniu **już pozostałem.** I odtąd palenie stało się dla mnie nałogiem, którego **żadną miarą nie mogłem** wykorzenić. Doszedłem do tego, że wypalałem dziennie

około setki papierosów.

To jednak wpłynęło bardzo ujemnie a moje nerwy tak, że postanowiłem wreszcie odzwyczaić się od palenia. Miałem wówczas lat 45 i nie przyszło mi to z zbyt wielką łatwością. Ostatecznie jednak potrafiłem zdobyć się na ów wysiłek wolli i dziś jestem przekonany, że moja rażność fizyczna i umysłowa zawdzięczam m. i. temu, że **przestałem palić..."**

Czarownica paląca koty.

NA „OFIARĘ SIŁOM NADPRZYRODZONYM"

Rzym, w styczniu.

(.) Kamilla Iliasi uchodziła w Padwie za czarownicę. Gdy przepowiadała komuś przyszłość, czyniła to tylko jeśli przyznoszono jej **kilka żywych kotów. Oblewała je naftą i podpalała** składając w ten sposób ofiarę „siłom nadprzyrodzonym". Wkrótce **Padwa została bez kotów,** których dostarczano już na wet z okolic.

Nie wiadomo, jak długo trwałyby tajemnicze praktyki czarodziejskie, gdyby policja nie zwróciła uwagi na gryzący dym, jaki się niejednokrotnie unosił nad domem starej Iliasi. Czarownicę przychwycono w chwili składania „kociej ofiary". Na wiadomość o tem właściciele zaginionych w Padwie kotów tłumnie otoczyli dom czarownicy i byliby ją zlynczowali, gdyby nie interwencja policji.

Komintern nawołuje do rewolucji

domowej w Jugosławji.

PRZYRZEKA POPARCIE PROLETARJATU INNYCH KRAJÓW.

Moskwa, w styczniu.

W związku z przewrotem w Jugosławji, ogłosił „Komintern" (III. Międzynarodówka) obszerne odezwy, określając przewrót ten jako **„bezczelne rzucanie rękawicy całemu światu proletarjackiemu",** oraz nawołując ludność Jugosławji, a w szczególności **Chorwatów do natychmiastowego wszczęcia wojny domowej i obalenia króla oraz rządu obecnego.** Zarazem Komintern zwraca się do robotników **innych krajów z propozycją poparcia rewolucji Jugosławji.**

Polak misjonarzem w Nowej Gwinei.

Katowice, w styczniu.

Do zakładu misyjnego w Rybniku na Górnym Śląsku, przybył **O. Bartłomiej,** misjonarz, pochodzący z Piekar Rudnych. Młodo wyjechał on do odległych krajów jako misjonarz, ostatnio zaś przez 27 lat przebywał na **Nowej Gwinei.** Podróż z Sydnej, gdzie był na kongresie eucharystycznym, trwała 52 dni. Pomimo podeszłego wieku, dzielny misjonarz nie wahał się przed daleką podróżą, byle tylko ujrzeć kraj ojczysty. Związany obowiązkami, musi niedługo wracać znów na Nową Gwineę. Tak więc, aby przez kilkanaście dni pobyć w ojczyźnie, staruszek przedsięwziął podróż, trwającą tam i nazad **ponad 100 dni.**

—o—

Budowa Domu Aktora Polskiego we Lwowie.

pod protektoratem Pana Wojewody Wojciecha Gołuchowskiego.

Lwów, 21 stycznia.

Zarząd Związku Artystów Scen Polskich — Gniazdo Lwów podaje pierwszą listę Rodziców chrzestnych Domu Aktora Polskiego we Lwowie, którzy łaskawie już złożyli zdeklarowany dar Rodziców chrzestnych, a których nazwiska zostaną na wieczną pamiątkę wyryte na tablicy marmurowej gmachu:

August Zaleski, Minister Spraw Zagr. 100 zł., Eugenjusz Kwiatkowski, Minister handlu i przem. 50 zł., Ministerstwo Poczt i Tel. 50 zł., Witold Staniewicz, Minister Reform Rol. 50 zł., Gabrjel Stark 100 zł., Jerzy hr. Baworowski 100 zł., Br. Słomnicki 50 zł., Prof. Ludwik Żeleński 100 zł., Tow. Akc. Browarów 100 zł., Dyr. Maurycy Schall 100 zł., Dr. Emil Parnes 100 zł., Dyr. Salo Reitman 100 zł., Dyr. Lud. Hodoli 100 zł., Dyr. Jan Pawłowski 100 zł., Jerzy Reitman 100 zł., Poseł Henryk Towarnicki 100 zł., Rajmund Jarosz 100 zł., M. Kistryn 50 zł., Stanisław hr. Badeni 500 zł., Wł. Grabowski 50 zł., Lud. Zalewski 50 zł., Edm. Riedl 100 zł., Zygm. Zehngut 100 zł., Jul. Meinl 100 zł., Pol. Bank Przemysł. 100 zł., Bank Dyskont. Warsz. 150 zł., Marjan Dąbrowski 50 zł., Hel. Zboińska - Ruszkowska 50 zł., A. H. Zipper 100 zł., Karol Adwentowicz 50 zł., Mikołaj Lewicki 100 zł., Teatr Polski Wilno 50 zł., Dyr. St. Czapelski 50 zł., O. T. Winkler 100 zł., Michał Tatrzański 100 zł., Józef Handt im. orkiestry Teatrów miejskich 100 zł., Dyr. Kaz. Żardecki 100 zł., Marcin Hawart 50 zł., Dyr. Arnold Szyfman 100 zł., Aleks. Bykowski 50 zł., Teatr Narodowy Warszawa 100 zł.,

—o—

Kacik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek, 21. stycznia 1921.

Warszawa 1415 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.55 Transmisja muzyki tanecznej. 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Pragi do Warszawy, Berlina i Wiednia. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z Hotelu „Bristol“.

Kraków 566 17.55 Transmisja muzyki lekkiej z Gastronomji w Warszawie. 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego. 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Poznań 344 17.55 Koncert muzyki kameralnej. 20.30 Koncert międzynarodowy.

Katowice 416 **Wilno** 426 20.30 Koncert międzynarodowy.

Królewiec 280 20.05 Koncert Hermana Gürtlera (tenor). W programie pieśni Schuberta. 21.30 Koncert skrzypka Stefana Frenkla.

Praga 343 19.00 Wieczór słowacki. 20.30 Koncert międzynarodowy pod dyr. Jeremiasza z udz. p. Krasowej art. Teatru Narodowego. 22.20 Produkcje muzyczne.

Lipsk 361 20.00 Sceny ze sztuki Lessinga, Natan mędrzec. 21.00 Koncert kameralny. 22.15 Muzyka taneczna.

Tuluza 382 21.35 Orkiestra. 22.00 Jazz band.

Wiedeń 519 16.00 Koncert popołudniowy kwartetu Silwing. 19.00 Transmisja z sali Koncerthausu. Koncert skrzypka Henri Marteau. 20.30 Koncert międzynarodowy z Pragi.

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ“ z 22. I. 1929.

G. G. TOUDOUZE. 81

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

—oo—

Śmiech ten doskonale mi zrobił: odrazu poczułem się zdrowym, głowa przestała mnie boleć.

Ostatecznie jednak zdołaliśmy dojść do pewnego porozumienia; po kwadransie byliśmy już w najlepszej przyjaźni, jak przystało na wybawcę i wybawionego. A w pół godziny później wiedziałem już wszytko.

Mimo wszystkich mych potłuczeń, ran, oparzeń i innych dolegliwości, byłem jednak zdrów i cały... A raczej byliśmy obydwaj zdrowi i cali, gdyż informator mój zaraz z początku uspokoił mnie, że w sąsiedniej kabinie leży „the good old gentleman“, — poczciwy stary jegomość, którego uratowali równocześnie ze mną. Nie bardzo z nim dobrze, co prawda, ale niema niebezpieczeństwa.

Nie było w tem zresztą żadnego cudu... Bo pod Biegunem trudniej jeszcze o cuda, niż gdziekolwiek indziej. I w tym wypadku pokazało się, że niema złego coby na dobre nie wyszło!... Oto owa gwałtowna kanonada i eksplozja amunicji stała się właśnie naszem zbawieniem.

Oto podczas owej pamiętnej katastrofy żywiołowej uległy wstrząsnieniu niezmierzone obszary pól lodowych; były tam góry lodowe zupełnie świeże i inne stężałe od wieków. Wszystko to popękało i ruszyło z miejsca. Otóż daleko od naszego galjonu tkwił wówczas wśród lodów duński trójmasztowiec „Kronberg“, o pojemności 5000 beczek, który wyruszył zeszłego roku na połów wielorybów i fok, wyekwipowany przez pewną Kompanję w Kopenhadze. Trójmasztowiec ten nie zdążył uciec przed nadejściem zimy i ugrzązł wśród tworzących się gór lodowych, co w tych okolicach jest rzeczą zawsze możliwą. Na szczęście jednak cała załoga statku przygotowana była i na tę ewentualność; więc rozsądni, flegmatyczni Duńczycy, zaopatrzeni doskonale we wszystko co potrzeba, oczekiwali z filozoficznym spokojem powrotu wiosny.

I oni przeszli ów straszny cyklon, który zniszczył „Santa - Maria - Immacolata“, — ale potrafili się jakoś wywinąć bez żadnych strat i uszkodzeń. Gdy zaś skutkiem popękania lodów żegluga na morzu stała się na pewien czas możliwą, (dopóki mróz nie zetnie znowu pokruszonych głazów lodowych w jedną twardą skorupę), — zatem „Kronborg“, zręcznie prowadzony płynął na południe, starając się jak najbardziej oddalić od tych niegościnnych stron. Nagle załoga okrętu posłyszała cały szereg nieregularnie padających, dalekich strzałów armatnich, po których nastąpiła jakaś silniejsza detonacja, wskazująca na jakąś gwałtowną eksplozję. I znowu na Oceanie zaległa ponura, groźna cisza.

Poczciwi Duńczycy, zaintrygowani temi strzałami, skierowali natychmiast bieg okrętu w tę stronę, w której zdawały się rozlegać owe wystrzały. Płynęli ostrożnie, między górami lodowemi, pomagając sobie elektrycznemi reflektorami. Dzielni ci ludzie, prawdziwi i uczciwi marynarze powiedzieli sobie, że może zdążą na czas, by wyratować kogo z pośród ofiar przypuszczalnej katastrofy.

Po długich godzinach krążenia wśród pływających lodów natknęli się na szczątki zniszczonego okrętu, świadczące o niedawnej katastrofie. Ze szczątków można się było domyśleć tego jednego tylko, że jakiś okręt — nieznanego pochodzenia i nazwiska — padł pastwą pożaru.

Mimowoli ucieszyłem się, słysząc to opowiadanie: nie potrzebowałem wobec tego wyjawiać całej prawdy. Bo i cóż to właściwie kogo obchodziło, prócz mnie samego?

Zwęglone odłamki drzewa, zwęglone trupy marynarzy, — a na pływającej bryle lodu, szerokiej zaledwie na kilkanaście stóp, — ciała dwóch ludzi: moje i Don Pedra... O Graciosie nie było zupełnie mowy: skoro Duńczyk w opowiadaniu swem o niej nie wspominał zupełnie, zatem i ja wolałem kwestji tej nie poruszać, przekonany, że zwłoki biednej donny pogrążyły się już dawno na wieczny spoczynek w głębinach Oceanu Lodowatego... „Requiescat in pace!“ Miłość maże winy, a ona kochała do ostatniego tchu życia, więc może wszystko będzie jej przebaczone.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. Uwaga Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięcznie

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—